Należytość poczt. opłacona gotówką.

Egzemplarz obowiązkowy. Nakład 2000 egzempl. 16 września 1922 r.

CENA 60 MAREK.

№ 39. Radomsko, niedziela 17 września 1922 r. Rok 3.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: na kwartał III-ci . . . 400 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza str. — za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 225 mk druga — piąta 150 mk., następne 120 mk.,
Nekrologi m. 130 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 30 m. za wyraz.

MAGISTRAT
miasta RADOMSKA
(Województwo Łódzkie)
ogłasza
KONKURS
na posadę inż. budowniczego

obznajomionego z prowadzeniem robót: budowlanych, brukowych, oraz dużą praktyką pomiarów geometrycznych. Pobory służbowe równają się poborom państwowego inżyniera powiatowego, przy czem dozwolona wolna praktyka w mieście poza zajęciami magistrackiemi.

Odpisy świadectw wraz z curriculum vitae należy nadsyłać do Magistratu miasta Radomska do dnia 1 Października.

Głosowanie na listy.

W poprzednich artykułach p. t. „Nauka z przeszłości" przyszliśmy do przekonania, na zasadzie dotychczasowej praktyki, że dla własnego i ogólnego dobra powinniśmy wybierać do sejmu, a następnie do senatu, ludzi mądrych, uczciwych i dobrych patrjotów. Niejeden z czytelników zna może w swojej okolicy człowieka, jak to mówią, z głową na karku, czystych rąk i pożytecznego pracownika na niwie społecznej, a jednak niema sposobu wybrania go na posła, gdyż trzeba głosować na różne numery, któremi opatrzone są listy partyjne. Rzeczywiście głosujemy nie na jedną osobę, lecz na całą listę, wystawioną przez to lub owo stronnictwo. Gdyby się ktoś uparł i chciał koniecznie wystawić swoją lub czyjąś kandydaturę, poza listami różnych stronnictw politycznych, mógłby to uczynić, zebrawszy podpisy 50 wyborców, lecz taki kandydat z jakiegoś zakątka otrzymałby napewno nikłą liczbę głosów, nie zostałby posłem i w ostateczności mógłby się tylko ośmieszyć. W praktyce pozostaje więc głosowanie na listy partyjne.

Ten sposób ma swoje ujemne strony, ale ma też i dodatnie. Na liście danego stronnictwa znajdujemy kilka czy kilkanaście nazwisk, niektóre z nich wzbudzają w nas zaufanie, a inne — nie. W tym wypadku nie możemy wybrać sobie tych, które nam się podobają, lecz musimy głosować na całą listę. Ma się rozumieć że najważniejszą role odgrywają nazwiska, stojące na pierwszem miejscu, gdyż dalsze są wystawione tylko na wypadek, gdyby poseł umarł, zrzekł się, czy też w inny sposób ustąpił ze sejmu. Ilu zaś z tej listy wyjdzie posłów, to zależy od tego, jaka liczba padnie na nią głosów. Przy takim sposobie głosowania może zajść dość często, że kandydaci są nam zupełnie nieznani, a co oni są warci, możemy tylko wnioskować z tego, jakie oblicze ma partja, która ich wystawia. Takie głosowanie ma jednak tę dobrą stronę, że trudniej tu o przekupstwo wyborców przez obiecanki, podarki i poczęstunki. Ponieważ głosowanie jest tajne, więc nikt nie może sprawdzić, czy wyborca dotrzymał obietnicy i dlatego też niema tu interesu płacić za głosy na niepewnego.

Czy kandydaci, wystawieni na liście, są odpowiednimi na posłów, to rękojmią może być tylko stronnictwo, które ich umieściło wśród swoich zaufanych. Przy decydowaniu się więc, na którą listę mamy głosować, musimy dobrze wiedzieć, co warte jest każde stronnictwo. Od czasu do czasu, najczęściej na walnych zjazdach, partje układają swoje programy, w których mieszczą się ich przewodnie myśli i dążenia. Z programu można się trochę zorjentować, ale ostatecznie sprawdzaniem użyteczności i uczciwości partji jest jej działalność. Programy najczęściej ubrane są w tak ładne słówka, że tylko wprawny badacz może tam wyszukać ukrytą myśl, to też raczej patrzeć należy na postępowanie danej partj, na wyniki jej pracy. Jeżeli dotychczas miała na oku przedewszystkiem potrzeby Ojczyzny, jeżeli szerzyła zasady wzajemnej zgody, jeżeli kierowała się uszanowaniem względem wiary naszych ojców,— możemy jej zaufać i na przyszłość. Przeciwnie zaś, jeżeli partja nie zwracała uwagi na to, czy jej postępowanie nie osłabia siły państwowej, jeżeli żyła tylko podjudzaniem jednych przeciwko drugim i była ciągłem zarzewiem walki stanowej, jeżeli nie uszanowała Kościoła z jego przedstawicielami, zachowując się nieraz gorzej w sejmie czy na zebraniach od inowierców, to choćby obiecywała złote góry, nie możemy darzyć jej swojem zaufaniem i głosować na jej listę, gdyż przyczynialibyśmy się w ten sposób do podważania fundamentów wszelkiego ładu i porządku, narażalibyśmy Ojczyznę na nową katastrofę, a może powtórną niewolę, której mogłoby już końca nie być.

Każdy dobry Polak zanim odda głos do urny wyborczej zbada sumienie, czy nie pomaga czasem wichrzycielom przez popieranie listy wywrotowego stronnictwa. Mamy święty obowiązek wszyscy stanąć do wyborów, ale też mamy obowiązek głosować na listę uczciwego stronnictwa.

Rom.

Z Wilna.

(Korespondencja własna)
(Dokończenie).

Wychodzimy na przedmieście zw. „Nowe Zabudowania". Kiedyś ta dzielnica miała najgorszą opinję, tu najwięcej było zaniedbanych dzieci, gdyż rodzice, wychodząc do roboty, zostawiali je często bez żadnej opieki. Na tę dzielnicę zwrócił ks. Lubianiec szczególną uwagę i tutaj pobudował zakład dobroczynny, który został otwarty na pięć lat przed wojną. Wobec władz rosyjskich zakład nosił firmę ochrony, w której pod grozą zamknięcia nie wolno było uczyć czytania i pisania, a wobec tego nauka musiała być sprytnie ukrywaną.

Pierwszym wychowankiem był Staś z psiej budy (w dosłownem znaczeniu). Jakaś macocha wypędziła pasierba z domu, więc musiał szukać schronienia i znalazł je w psiej budzie. Na drugi dzień po otwarciu zakładu przyszedł do niego kolega i oznajmił mu, że za miastem jest ochrona, która ochrania od głodu i zimna, więc niech się do niej zwróci, gdyż mu głodno i chłodno. Stasiek poszedł do ochrony i został pierwszym wychowankiem. Liczba dzieci szybko się powiększała, więc też trzeba było zakład rozszerzać: co rok przybywało coś nowego i z czasem powstała prawie że cała dzielnica przy ul. Dobrej Rady, a gdy i tego było mało założył ks. Lubianiec filje.

Zaczynamy zwiedzać warsztaty stolarskie, które mieszczą się w oddzielnym budynku poza właściwym zakładem. Pracują tu fachowi rzemieślnicy przychodni, a przy nich uczą się niektórzy wychowankowie. Warsztaty mają wyrobioną już firmę, tak ze względu na przystępną cenę, jako też na solidne wykonanie. Zamówienia nadsyłają: kościoły, wojsko, uniwersytet i prywatne osoby.

Przechodzimy do właściwego zakładu wychowawczego. Na bramie widnieje napis: Dom Serca Jezusowego. Na placu widzimy pokaźną gromadę małych dzieci, które bawią się pod okiem ochroniarek. Muszą niezłe mieć odżywianie, gdyż wyglądają dobrze, a ubranka na nich są czyściutkie. Przypatrujemy się zabawom i przysłuchujemy śpiewom, które dają nam pojęcie w jakim duchu wychowy-

Wiadomości polityczne.

Turcy odnieśli zupełne zwycięstwo nad wojskami greckiemi i zajęli Smyrnę. Wobec tego Grecja musi się liczyć nie tylko z ustąpieniem z Azji Mniejszej, lecz i z okrojeniem obecnych granic w Europie. Turcy, chcąc zapewnić bezpieczeństwo Konstantynopolowi, domagają się Adrjanopola i pragną oprzeć się o Marycę. Jest możliwem, że Koalicja utworzy z Tracji państwo autonomiczne. Gdyby żądania Turków nie były uznane, to może przyjść do tego, że Mustafa Kemal Pasza uderzy na Konstantynopol, z czem liczy się Anglja, gdyż czyni gorączkowe przygotowania do odparcia ataku: na Maltę napływają bezustannie wojska angielskie z przeznaczeniem wysłania ich do Turcji.

W sprawie podziału pasa neutralnego polsko-litewskiego przybyli do Warszawy pp. Sawra (Hiszpan) i Łasicz (Jugosłowianin) — delegaci Ligi Narodów. Po naradzie z ministrem spraw zagran., Narutowiczem, wyjechali na Litwę. Po powrocie do Genewy przedstawią oni raport Radzie Ligi, która wtedy wyda swoją decyzję.

Naczelnik Państwa wyjechał z wizytą do króla rumuńskiego i zabawi w jego letniej rezydencji przez 3 dni.

Strajk pocztowców, który miał miejsce w zeszłym tygodniu przez kilka dni, był spowodowany marnem uposażeniem pracowników pocztowych. Strajk rozpoczął się w Warszawie, po bezskutecznych usiłowaniach uzyskania podwyżki od rządu, a potem rozszerzył się na większe miasta w Polsce. W Radomsku strajku nie było, lecz z powodu niedowożenia korespondencji, przerwane były na krótki czas zajęcia biurowe.

Szkolna młodzież francuska, w liczbie 110 uczniów, pod przewodnictwem 8 profesorów przyjechała zwiedzić Polskę i doznała owacyjnego przyjęcia przez naszą młodzież w Poznaniu, a potem w Warszawie..

Ostatnia sesja sejmowa ma trwać krótko, choć dużo spraw jest do załatwienia. Na porządku dziennym znajdą się: projekt ustawy o samorządzie dla Małopolski Wschodniej, projekty o uposażeniu urzędników, projekt ustawy wodnej i sprawa kredytów na budowę portu w Gdyni. Przy pierwszem czytaniu projektów ustaw skarbowych wygłosi mowę minister Jastrzębski —nastąpi to w dniu otwarcia sesji, t. j. dnia 19 b. m.

Robotnicy polscy we Francji.

Z powodu listu, otrzymanego przez ks kanonika Jankowskiego od naszych robotników z Francji i zamieszczonego w „Gazecie Radomskowskiej" w № 33, pismo francuskie, wychodzące w Warszawie, p. t. „Le Journal de Pologne", wydrukowało w № 179 artykuł, pod powyższym nagłówkiem, podpisany przez p. S. M., zasługujący na szczególną uwagę ze względu na doniosłość sprawy.

Autor artykułu stwierdza, że obecnie jest pokaźna liczba robotników we Francji, co jej przynosi korzyść, gdyż w czasie tej niesprawiedliwie przez Niemców wywołanej wojny straciła miljony najlepszych swoich robotników. Polska także ma z tego korzyść, posiadając bowiem gęste zaludnienie, nie może w obecnej chwili dać zatrudnienia, wszystkim swoim robotnikom. Zarobki we Francji są dobre, szczególniej przy dzisiejszym stosunku franka do marki polskiej A jednak krążą w Polsce wieści, że robotnicy nasi są wyzyskiwani we Francji, że źle im się tam powodzi. Autor nazywa to oszczerstwem, gdyż wieści takie są bezpodstawne, a rozsiewanie ich przypisuje socjalistom, którzy są przeciwni wychodźtwu do Francji, chcąc mieć tutaj więcej głosów robotniczych podczas wyborów.

Chociaż p. S. M. posiadał wiadomości z Francji, o zadawalniającem położeniu polskich robotników, jednak ze względów osobistych nie chciał tej sprawy poruszać. „Obecnie, pisze, jestem szczęśliwy, że mogę powiadomić o liście ogłoszonym na ten temat przez naszego wybitnego kolegę, Gazetę Radomskowską, której Redakcję znamy jako zupełnie kompetentną do zdrowego ocenienia sytuacji: również jej patrjotyzm polski czyni z niej szczerą przyjaciółkę Francji". Następnie podaje treść, znanego naszym Czytelnikom, listu z Brevonnes, we Francji, od tutejszych robotników,

---

wane są tutaj dzieci: maleństwo śpiewa, że nie pozwoli zabrać wrogom polskiego Wilna i groźnie zaciska kułaki. Idziemy dalej zwiedzać: ślusarnię, warsztaty szewcki i krawiecki, pończoszarnię, hafciarnię; oglądamy pralnię i zakładowy szpitalik, gdzie spotykamy dwoje chorych dzieci, izolowanych od reszty; przechodzimy przez pokój głównego buchaltera, a wreszcie przez sypialnie. We wszystkich pracowniach wre robota i można oglądać piękne wyroby, a nawet zaraz kupować, choć właściwy sklep z wyrobami Domu Serca Jezusowego znajduje się w mieście.

Następnie przechodzimy do pięknie utrzymanego ogrodu, który służy za szkołę ogrodnictwa. Że zakład wciąż się rozrasta, mamy tego dowód choćby w tym ogrodzie, gdzie buduje się obecnie cieplarnię. Z, ogrodu wchodzimy do kościoła Opatrzności, wystawionego niby dla dzieci z zakładu, gdyż pod tym tylko warunkiem można było budować przy Moskalach, ale właściwie służy on dla ludności, mieszkającej na tem daleko odległem od miasta, a więc i od świątyni, przedmieściu. Kościół przedstawia się bardzo sympatycznie i został pomysłowo urządzony, aby mógł odpowiedzieć swemu zadaniu. Nie można było budować obszernego, gdyż wzbudziłby podejrzenie, więc wybudowano wysoki i w stosownym czasie dano wewnątrz obszerny balkon, wobec tego ludzi pomieścić się może dużo.

W końcu idziemy do głównego pawilonu, gdzie podziwiamy właściwą kaplicę zakładową, która w czasach moskiewskich z pewnemi zmianami była prezentowana jako pracownia stolarska. Potem zwiedzamy sale szkolne i w jednej spotykamy zgromadzony naprędce chór, który uraczył nas przepięknym śpiewem. Była też i orkiestra, lecz bez instrumentów: student i dwaj uczniowie gimnazjalni, naśladując dęte instrumenty, oddali bardzo udatnie tercet muzyczny. W jednej ze sal szkolnych zauważyliśmy zakładowe pismo p. t. „Światełko", redagowane z wielką starannością przez młodzież szkolną, co świadczy o jej wysokim poziomie.

Zwiedzanie jest rzeczą przyjemną, ale też i męczącą, tem bardziej przy takim dzielnym piechurze na czele (naszym przewodniku - ks. Lu-

przysyłających ofiarę na kościół parafjalny i stwierdzających, że jest im dobrze pod każdym względem, a brak im tylko w kościele polskiego kazania. „To świadectwo, kończy p. M. S., jest nam cenne, gdyż przywraca prawdę. Dziękujemy więc naszemu koledze z N. Radomska, Gazecie Radomskowskiej, za ogłoszenie tego ciekawego listu".

Służenie prawdzie jest jedynym naszym celem, więc, ogłaszając wspomniany list, spełniliśmy nasz obowiązek; cieszy nas jednak to, że przyczyniliśmy się do wyświetlenia tak aktualnej dziś sprawy. Ta krótka wzmianka niech będzie nowym dowodem, że obóz narodowy ceni sobie przyjaźń z Francją i według swej możności usuwa przeszkody, stawiane przez lewicę.

W sprawie gospodarki miejskiej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na łamach pisma nieraz poruszaną była sprawa gospodarki miejskiej. Nie będę powtarzał tego wszystkiego, co należy do przeszłości, będę mówił tylko o teraźniejszości.

Jestem częstym gościem w Magistracie i stałym słuchaczem obrad Rady Miejskiej. I tu nasunęły mi się niektóre uwagi i spostrzeżenia, nad któremi należałoby publicznie się zastanowić. Mówi się, szczególnie w ostatnich czasach, że gospodarka miejska jest w opłakanym stanie, że bruki i chodniki są w nienależytym porządku, że miasto niedostatecznie oświetlone, że urzędnicy magistraccy nie otrzymują wczas swoich pensyj i t. d. i t. d. Naturalnie, że krytykować jest bardzo łatwo, ale krytyką i gadaniną niczego się nie zmieni. Potrzebny jest czyn!

W ciągu 2-ch miesięcy swojego istnienia, obecny Zarząd miasta, z p. burmistrzem J. Szwedowskim na czele, czynił wprost nadludzkie wysiłki, by finanse i gospodarkę miejską uzdrowić i postawić na nogi. Oparł się o budżet regularny, którego uchwalenie w tak krótkim czasie, jest wyłącznie zasługą pana Burmistrza. Jednakże sam wysiłek Zarządu i Rady Miejskiej nie wystarczy; tym się braków wyżej wspomnianych nie usunie, jeżeli nie okaże dobrej woli i chęci do współpracy całe społeczeństwo miejscowe.

Jednym z podatków miejskich—wszak podwaliną dobrej gospodarki są podatki — uchwalonych przez przedstawicielkę społeczeństwa miejscowego, Radę Miejską, i zatwierdzonym przez Władze nadzorcze, jest podatek od przedmiotów zbytku, który już przez Magistrat został rozpisany. Jak reaguje na to społeczeństwo? Zamiast wnosić opłatę do Kasy Miejskiej i dać możność do zasilania Kasy funduszami, wnosi się.. rekursa. Tak rozumieją obowiązki! A przecież jest to podatek nie od artykułów pierwszej potrzeby, jest to podatek od przedmiotów zbytku. Nawet inteligencja nasza robi trudności, choć ona pierwsza winna świecić przykładem. Czyż fuzja, piesek domowy, powóz i t. d. nie są w dzisiejszych warunkach przedmiotami zbytku?

Myślałby kto, że tylko od płacenia tego podatku starają się rekursami ociągać. Jest jeszcze coś ciekawszego! Za użycie prądu elektrycznego, a więc za świadczenie Magistratu w naturze, nie chcą płacić. A koszt utrzymania elektrowni nie jest chyba drobnostką. Jeżeli konsumenci tak dalej będą postępowali, staniemy przed faktem pogrążenia miasta w ciemnościach.

Tak, szanowni mieszkańcy Radomska, chcielibyście mieć dobre bruki, oświetlone miasto i t. d., chcielibyście, żeby pracownik miejski, pracujący dla was, kosztem waszym nie cierpiał głodu, ale bez przyczynienia się waszego. Dość krytyki i gadaniny! Zarząd miasta, mimo najlepszej chęci i starań nic nie zrobi, jeżeli nie przyłożymy wszyscy rąk, jeżeli nie przyjdziemy z czynną pomocą.

Czuję się z obowiązku obywatelskiego powołanym do zwrócenia się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców: pomagajmy naszej Władzy Miejskiej przy wykonaniu nałożonych na nią obowiązków!

Najbardziej piekącą sprawą w obecnej chwili jest uruchomienie szkół. W tym roku przybywa nowa szkoła miejska, nowa placówka oświatowa. Ta szkoła na Bugaju jest na ukończeniu. Jeszcze kilkaset dzieci będzie mogło korzystać z nauki. Potrzeba dużego nakładu gotówki. Poszczególni członkowie Zarządu miasta, jak mi wiadomo, angażują się własną gotówką; dotychczas pożyczyli Kasie Miejskiej około sześciu miljonów marek. Ofiara aż nadto wielka! Na was kolej! Bis dat, qui cito dat! (Podwójnie daje, kto szybko daje!)

Dziękując za umieszczenie tych uwag w imię dobra miasta, pozostaję

z wysokiem poważaniem

Obserwator.

---

bianicu), więc też wcale nie mieliśmy nic przeciwko temu, że pozwolono nam usiąść, a w dodatku przy stole nieźle zastawionym. Tu swoją wdzięczność należy zwrócić w stronę dzielnej przełożonej tego zakładu, która nam towarzyszyła przy zwiedzaniu, udzielając objaśnień, a także w stronę jej godnej zastępczyni. Było tam wprawdzie trochę kłopotu ze sposobem jedzenia, szczególniej gdy podano w całości surowe ogórki, a do nich miodu. Kujawiacy, Mazurzy, Krakowiacy nie wiedzieli, jak się zabrać do tych specjałów, a nadto obawiali się, czy ich żołądki zniosą to, do czego przyzwyczajony jest „litewski niedźwiedź" — obawy jednak zakończyły się przyjemnie i słodko.

Wracając do domu, mieliśmy po drodze zobaczyć jeszcze to i owo. Czy to było po drodze — nie wiem, gdyż moim nogom zdawało się, że to było ładnych kilka kilometrów w bok, co dało się szczególnie odczuć niektórym kolegom siwizną przyprószonym, ponieważ jednak nie jestem mocny w geografji, więc wierzę, że było po drodze. Zwiedzaliśmy jeszcze dom, wynajęty dla zdemobilizowanych wychowanków — rzemieślników i dużą willę, przeznaczoną na odpoczynek dla steranych pracą nauczycieli, a noszącą biblijną nazwę — Betanja. Doszliśmy także do brzegu Wilji, skąd, podobno roztacza się piękny widok, ale to, a także, że „Betanja" jest w ślicznem położeniu, przyjmuję już tylko na wiarę, gdyż ciemny wieczór nie dozwolił mi tego stwierdzić. Po tem jednak, co widziałem w Domu Serca Jezusowego, wierzę mocno, że tak jest, bo ks. Lubianiec należy do tych ludzi, którzy wszystko mogą zrobić, ma się rozumieć w granicach ludzkiej możliwości.

Tacy działacze społeczni oby się na kamieniu rodzili, a Polska z ruin podniosłaby się szybko i stanęłaby w rzędzie pierwszych państw. Cześć zasłudze!

K.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Radomska podaje niniejszym do publicznej wiadomości, iż miasto Radomsko do głosowania do Sejmu i Senatu jest podzielonem na 7 Obwodów Wyborczych, jak następuje:

Do I-go Obwodu należą ul. MINERALNA
„ „ „ „ „ ROLNA
„ „ „ „ „ RYNEK
„ „ „ „ „ STRZAŁKOWSKA
„ „ „ „ „ WĄWOZOWA
Do II-go Obwodu należy ul. PRZEDBORSKA
Do III-go „ „ „ DŁUGA
„ „ „ „ „ KRAKOWSKA
„ „ „ „ „ POLNA
„ „ „ „ „ STARA DROGA
Do IV-go Obwodu należą ul. BUGAJ
„ „ „ „ „ MIŁACZKI
„ „ „ „ „ PIOTRKOWSKA
„ „ „ „ „ PRZEDBORSKIE GLIN.
„ „ „ „ „ STODOLNA
„ „ „ „ „ STRZELECKA
„ „ „ „ „ ŹRÓDLANA.
Do V-go Obwodu należą ul. CZĘSTOCHOWSKA
„ „ „ „ „ KALISKA
„ „ „ „ „ ŻABIA.
Do VI-go Obwodu należą ul. BRZEŹNICKA
„ „ „ „ „ BRZEŹNICKIE GLIN.
„ „ „ „ „ ŻELAZNA.
Do VII-go Obwodu należą ul. DOBRYSZYCKA
„ „ „ „ „ KOLEJOWA
„ „ „ „ „ POWIATOWA
„ „ „ „ „ Św. ROZALJI
„ „ „ „ „ SADOWA.

Poczynając **od dnia 15 września br. do dnia 28 września b. r. włącznie** w godzinach poniżej wskazanych spisy wyborców będą wyłożone do przejrzenia. Każdy wyborca ma prawo i obowiązek sprawdzić czy on i jego rodzina są wpisani do listy wyborczej i czy tam niema jakiej pomyłki. W razie ujawnienia pomyłki należy poprosić Komisję o uczynienie poprawki, a w razie pominięcia w wykazie o wniesienie na listę dodatkową. Wyborcy z I Obwodu będą mogli przeglądać listy w Magistracie- Sala Rady M. między g. 2 a 8 wiecz.
II-go Obwodu - ul. Przedborska L. 32 - Klub Robot. między g. — „ —
III-go „ w Magistracie - Lokal Biura Meldunk. między godz. — „ —
IV-go „ ul. Krakowskiej № 22 - Kasa Poż. Osz. między g. — „ —
V-go „ „ Kaliska № 17 - Lokal po b. Kasie P. O. „ „ — „ —
VI-go „ „ Kaliska № 25 - Resursa Rzemieln. „ „ — „ —
VII-go „ „ Rynek № 17 - Lokal Macierzy Szkol. między g. — „ —

Burmistrz: **J. SZWEDOWSKI.**

Sekretarz: **L. OCZKOWSKI.**

Należy spełnić obowiązek obywatelski!

Niewiele czasu, bo tylko 2 tygodnie przeznaczono na to, **żeby każdy mógł sprawdzić, czy został zapisany do wyborów. Obowiązkiem każdego jest upewnić się dzisiaj, zaraz,** że jego głos w dniu 5 i 12 listopada napewno będzie policzony i nie przepadnie. Nie odkładając więc tej sprawy na później, idźmy zaraz do biura komisji, by przekonać się, czy nazwisko nasze tam zapisane.

Powiat Radomskowski podzielony jest na 74 Obwodowe Komisje Wyborcze, w tem m. Radomko ma siedm. Przewodniczącymi Obwodowych Komisji Wyborczych na miasto są: pp. Achenbach E. obwodu I-go, - Planeta W. II-go, - Krajewski M. III-go, - Więckowski B. VI-go, - Dębski T. V-go, - Michałek Z. VI-go, - i Niemiec St. VII-go.

LIST DO REDAKCJI.

W imię dobra publicznego proszę o wydrukowanie w swem poczytnem piśmie powyższych słów kilku:

Niejednokrotnie zauważyłem, że ulice zamiast być uprzątane w godzinach rannych, gdy ruch uliczny jest jeszcze stosunkowo mały, zamiatane są dopiero o godz. 8-ej, przytem nie są skrapiane wodą, co powoduje tworzenie się tumanów kurzu. Taki stan rzeczy jest stanowczo niedopuszczalny i nie powinien być tolerowany przez czynniki miarodajne ze względu na rozpoczynające się zajęcia w szkołach, spiesząca bowiem do szkół młodzież narażoną jest na wchłanianie kurzu, który kłębami unosi się na ulicach miasta.

Dr. S. Lubelski
lekarz szkolny.

Wolne słowo.

Z niedzielnego wiecu.

Chociaż spokojny gród nasz już oddawna nie miał na ekranie „Kinemy" ani „Walki byków w Nancy", ani „Walki kogutów w Hiszpanji", to jednak prowodyrzy lewicowi, w osobach żyjących na bruku radomskowskim i tuczących się krwią i potem znękanego długotrwałą wojną ludu, nie zapominają o tem i dają od czasu do czasu swój występ publiczny dla zadokumentowania, że „walka" musi być, jeżeli nie na ekranie, to na dziedzińcu przed „Kinemą" i to już walka z udziałem „czerwonej śmietanki" w osobach: vice burmistrza, radnego i buchaltera magistrackiego w roli rozjuszonych zwierząt i czupurnych kogutów ze spokojnymi obywatelami, czyli chlebodawcami tych stworzeń. Zasmakowało socjalistom „zwycięstwo" niedawne w Krakowie nad bezbronnym redaktorem Rymerem, to też za wszelką cenę chciano rozbić wiec przedwyborczy Związku Ludowo-Narodowego dla swych członków i sympatyków Chrześciańskiego Związku Jedności Narodowej, dn. 10 b. m. Pomimo, iż afisz najwyraźniej głosił o tem, pp. socjaliści Sarankiewicz, Lenk, Luft, Golakowski, Ciupa i inni chcieli gwałtem wtargnąć na salę „Kinemy", aby dzikimi okrzykami przeszkadzać, jak to miało miejsce na wiecach Nar. Zjedn. Lud. i enpeerów.

Już od czwartku przed wiecem planowano w „czerwonym klubie", jak niedopuścić do słowa referentów, jak wywołać zamęt. Sprowadzono sobie nawet posła Pużaka na pomoc, dano napić się dowoli zwolennikom miedzynarodówki, aby tym sposobem pokazać groźniejsze oblicze swoje narodowcom i ich zasugestjonować, lecz ani piana na ustach, ani wściekłość, ani zaciskanie pięści, ani kurczywość twarzy i szczerzenie zębów i bezzębnych dziąseł tych panów, nawet pobicie znanych obywateli m. Radomska pp. Hipolita Kępy i Bujacza nie w stanie były zakłócić powagi chwili i przeciągnąć na swoją stronę rozumnego Polaka, a oklepane demagogiczne frazesy Pużaka i towarzyszy pod „Kinemą" wywołały jedynie ironiczny uśmiech narodowca, każdy bowiem już od kilku lat je słyszy i ze wstrętem odwraca się od nich.

To też przepełniona sala teatralna słuchała z napięciem mów delegatów Zw. Lud Nar.. redaktora Wierczaka i p. Grzegorzaka z Łodzi a rezolucja o całkowitem uznaniu dla posłów narodowych za pracę w Sejmie oraz przyrzeczenie, że przyszłe wybory odbędą się pod hasłem Chrześciańskiego Związku Jedności Narodowej jest świadectwem naszej solidarności narodowej, a przez to samo rozszarpaniem „czerwonej płachty" przez Białego Orła.

Już nic nie pomogło i nie pomoże czerwonym: ani groźba rewolucji, ani wystąpienie p. Sarankiewicza na zdechłej szkapinie w dniu 1 maja na czele „pochodu", ani obiecanki za głosy na № 7 przy wyborach do rady miejskiej, która miała dać wszystko prawie za darmo, bo cały naród zrozumiał, że tylko pracą zdoła utrwalić niepodległość Rzeczypospolitej i dojść do dobrobytu.

Niepoprawny.

Z zawodów piłki nożnej.

Czarni — Jedność 1 : 0.

Czarni — Druż. Sokoła 3 : 0.

Match rozegrany dn. 8 bm. między miejscowymi drużynami Czarnych i Zielonych dał w rezultacie 1 : 0 na korzyść Czarnych. Obie drużyny grały z dużym zapałem i jednakowem prawie szczęściem. Po drugiej przerwie, wobec zgody obydwu stron, kontynuowano zawody, przyczem Czarni zdobyli 1 bramkę z karnego rzutu. Sędziował p. Carrego. Piątkowe zawody były niejako pomyślnym wstępem do matchu niedzielnego w dn. 10 bm. Match ten rozegrany między Czarnymi a drużyną miejscowego Sokoła wypadł dla Czarnych bardzo pomyślnie, bowiem zdobyli oni 3 bramki. Rezultat 3 : 0 na korzyść Czarnych, świadczy o tej drużynie bardzo pochlebnie, ponieważ drużyna Sokoła uchodziła za jedną z poważniejszych w tutejszym okręgu (Częstochowa, Radomsk i Piotrków), szczególnie wyróżnili się z drużyny Czarnych pp. Szwedowscy, Gaworski i Majewski. Sokół miał również momenty szczęśliwe, które chociaż nie dały zwycięstwa, świadczą jednak o dużej zręczności graczy. Godnym uwagi był moment, gdy gracz Sokoła p. Vaudan, widząc porażkę swej drużyny, usiłował ratować sytuację i nie bacząc na świeżo zagojoną rękę (złamaną na jednym z poprzednich matchów) z brawurą i zapałem atakował przeciwnika. Niestety i tym razem dzielnego gracza spotkało nieszczęście, bowiem upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie powtórnie dopiero co zagojoną rękę. Z drużyny Sokolskiej wyróżnili się gracze p. p. Vaudan, Sarankiewicz, Carrego, M. Lis i Cuné. Bramkarz zawiódł. Sędziował p. Białystok. Wogóle drużyna Sokoła jeśli chce być pierwszą w Radomsku, winna się zreformować, ponieważ niektórzy gracze, wobec braku kwalifikacji nie nadają się do rozgrywania zawodów.

Hospes.

Dnia 5 września 1922 r. wyszła z domu w nocy Juljanna Banaszek z Mitołów i zginęła bez wieści. Rysopis: szatynka, pociągła na twarzy, oczy niebieskie, wzrost niski, ubrana w ciemną suknię, różowy kaftan i zapaskę. Ktoby wiedział gdzie się znajduje, proszony jest o powiadomienie: Banaszek w Dębowcu Małym, gm. Zamość.

KRONIKA.

Z Nar. Org. Kobiet. W ubiegły poniedziałek odbyło się walne zebranie Narodowej Organizacji Kobiet, na którem wybrano stały nowy zarząd z przewodniczącą na czele p. Słotwińską. Na walnem zebraniu zostały omówione sprawy pierwszorzędnego znaczenia dotyczące działalności organizacji, jak również najgłówniejszym punktem było powzięcie decyzji w sprawie zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu. Z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, że dotychczasowa działalność nowego zarządu organizacji daje gwarancję, że praca w tym kierunku pójdzie na pożytek społeczeństwa polskiego. W związku z ustaleniem jasnej linji działalności, zapis nowych członków jest znaczny i o ile nas dochodzą wiadomości, wszystkie kobiety polki mają się zapisać w poczet członkiń, czego w tej chwili najwięcej sobie życzyć należy.

Miljonówki. W ostatnich dwóch ciągnieniach wylosowano Nr.Nr. 2,806,230. 0,467,669.

Zjednoczenie Mieszczańskie rozwija swój program na terenie naszego powiatu. W tej sprawie przybyli do Radomska poseł Wróblewski i p. Misiorowski z Częstochowy.

Skutki pijaństwa. Powracający furmanką z wesela ze wsi Bogwidzowy dwaj kumotrowie, mocno podchmieleni, przejeżdżali przez most tak niefortunnie, że się wywalili w wodę i w dodatku konia utopili, wartości 300 tysięcy marek.

Zebrania „Polskiego Centrum" odbyły się w czwartek w Resursie Rzemieślniczej i w Macierzy z udziałem posłów: ks. Sędzimira i A. Szyszkowskiego. Omawiano akcję przedwyborczą i listy kandydatów.

Lustracja Straży Ogniowej. Delegowani instruktorzy z D. O. K. Łódź kap. Wadas i por. Pluta-Czachowski cik dokonali urzędowej lustracji Straży pod względem wyszkolenia musztry. Wynik wypadł bardzo pomyślnie dla Straży, co publicznie zaznaczyli delegaci wojskowi w przemówieniach przed frontem oddz. składając podziękowanie kierownictwu Straży za wydatną pracę w tym kierunku.

Ćwiczenia odbyły się przy dźwiękach orkiestry policyjnej, którą z całą przychylnością udzielił kom. p. Kierański.

Witos lub Dąbski przybędzie na wiec Pol. Stron. Lud., który ma się odbyć d. 21 bm. w południe, w sali Centralnej.

Jeszcze jeden mąciwoda! Słynny poseł Okoń, paradujący w księżowskiej sutannie, zapowiedział swój udział w wiecu, w końcu tego miesiąca. Należy zaznaczyć, iż występy tego posła w powiecie częstochowskim spotkały się z zupełną porażką, przeto okuń ma zamiar w naszych stronach paszczę zamaczać i tem samem mącić wodę!

Wypadek samochodem policyjnym miał miejsce w ubiegły wtorek na szosie za Stobieckiem. Mechanizm przy kierowniku w czasie biegu zepsuł się, co spowodowało nagłe wywrócenie samochodu i osoby tam siedzące znalazły się pod ciężarem takowego. Na szczęście skończyło się na ogólnem potłuczeniu i tak: p. Harmacianka, inż. Born i szofer doznali lekkich obrażeń cielesnych, policjant Gnoiński uległ złamaniu obojczyka.

Przejechanie motocyklem. Felczer szpitalny jadąc motocyklem przejechał przy ratuszu chłopca tak nieszczęśliwie, że uległ tenże złamaniu ręki, pomimo wolnego biegu i znaków ostrzegawczych. Motocykl został aresztowany.

P. Aloizy Mach prosi nas o zaznaczenie, że dnia 24 września odbędzie się w sali Macierzy (Rynek 17) o g. 6-ej wiecz. zebranie wszystkich członków oddziału „Rozwój". na którem zarząd złoży sprawozdanie z dotychczasowej działalności, oraz wygłoszony zostanie referat o stosunkach społeczno - politycznych na Górnym Śląsku. Legitymacje członkowskie znajdują się u kasjera oddz. p. Jana Ligęzy.

Na chodniku przy ul. Strzeleckiej, niedaleko posiadłości p. Szewczyka, leżą wpoprzek trzy duże kamienie, które zwłaszcza wieczorem stają się niebezpieczne dla idących przechodniów. Byłoby pożądanem, aby Magistrat te kamienie kazał usunąć i nie narażał dalej mieszkańców na rozbijanie sobie głów lub wykręcanie nóg.

NADESŁANE.

KOMITET OKRĘGOWY WYBORCZY CHRZEŚCIAŃSKIEGO ZWIĄZKU JEDNOŚCI NARODOWEJ w RADOMSKU

wzywa wszystkich swoich członków i sympatyków, aby delegowały po **2-ch przedstawicieli** z każdej parafji i gminy **na zebranie w dniu 21 września br. o godz. 1 w południe** (w Czwartek) **do Radomska ul. Krakowska № 22**, celem omówienia kandydatów na posłów.

ZARZĄD ZW. LUDOWO-NARODOWEGO w RADOMSKU.

ZAWIADOMIENIE.

Rada Banku Związków Ziemian Sp. Akc. niniejszym uprzejmie prosi PP. Akcjonarjuszów Banku o przybycie na

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

odbyć się mające w dniu 25 września 1922 r. o godz. 11-ej rano w Warszawie w sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego przy ul. Kopernika №. 30 z następującym porządkiem dziennym:

1) Powiększenie kapitału zakładowego i zmiana odpowiednich §§ statutu,
2) Wolne wnioski.

Wobec tego, iż stanowiąca przedmiot obrad sprawa wymaga szybkiej decyzji wielu p. p. Akcjonarjuszów wyraziło życzenie, aby Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie mogło dojść do skutku w powyższym pierwszym terminie, najuprzejmiej przeto P. P. prosimy o łaskawą obecność w dniu 25 września r. b. na Zgromadzeniu, ewent. o nadesłanie piśmiennego upoważnienia na imię jednego z akcjonarjuszów Banku do zastępowania W. P.

Z poważaniem
RADA
Banku Związków Ziemian
Sp. Akc.

Warszawa dnia 4. września 1922 r.

Stosownie do paragr. 36 statutu Banku właściciele akcji imiennych korzystają z prawa głosu na Walnem Zgromadzeniu o ile najmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia są zapisani do ksiąg Banku. Właściciele Akcji opiewających na okaziciela, korzystają z prawa głosu na Walnem Zgromadzeniu, o ile przynajmniej na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem przedstawią swe akcje, względnie świadectwa tymczasowe Dyrekcji. Zamiast akcji mogą być składane zaświadczenia (kwity) wydane na dowód przyjęcia akcji na przechowanie lub zastaw przez instytucje kredytowe (miejscowe i zamiejscowe) zarówno rządowe, jak i funkcjonujące na zasadzie statutów, zatwierdzonych przez Rząd. W zaświadczeniach tych winny być wymienione numery akcji oraz umieszczone zastrzeżenia, że akcje te nie podlegają wydaniu przed ukończeniem Walnego zgromadzenia.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Radomska podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że Województwo Łódzkie rozporządzeniem swem z dn. 15 lipca 1922 r., L: SM. 131-1, ustanowiło w mieście Radomsku

jarmarki w czwartki po pierwszym każdego miesiąca.

O ile w wyznaczony dzień jarmarczny wypadnie święto, jarmark zostanie odłożony na dzień następny.

Przytem Magistrat nadmienia, że **DRUGI jarmark wypada w d. 5 października** r. b., oraz, że przedmiotem handlu mogą być artykuły codziennej potrzeby, inwentarz żywy, narzędzia rolnicze i te wszystkie towary, jakie bywają sprzedawane na innych jarmarkach.

Radomsko, dnia 16 sierpnia 1922 roku.

Burmistrz: J. Szwedowski.

Referent: Loszek.

Straż Ogniowa Ochotnicza w Radomsku.

W Sobotę i Niedzielę dnia 16 i 17 Września 1922 r.

TYLKO 2 DNI! W TEATRZE „KINEMA" **TYLKO 2 DNI!**

NAJUKOCHAŃSZA ŻONA

MAHARADŻY

Wspaniały dramat egzotyczno-współczesny, w 5-ciu wielkich aktach.

Grany z powodzeniem w kinie „Odeon" w Częstochowie.

W ROLI MAHARADŻY SŁYNNY **GUNNAR TOLNAES**

Rolę tancerki Ellen odtwarza: **AUD EGEDE NISSEN**

W roli służebnej maharadży, Sangii: **ERNA MORENA.**

ANONS: Dnia 19-20 i 21-bm. ANONS:

„WALKA TYTANÓW"

Potężny dramat z życia ameryk. na tle walk pracy z kapitałem.

Zginął paszport, wydany przez Urząd Gminy Góry Mokre, oraz karta zwolnienia, wydana przez 14 p. p. w Drohobyczu, na nazwisko Jana Wyciszkiewicza z Borowa, gm. Góry Mokre.

Zginął paszport, wydany przez gminę Kobiele Wielkie, oraz karta demobilizacyjna, wydana przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Władysława Ścisłowskiego z Huty Drewnianej, gm. Kobiele Wielkie.

DOKTÓR

PAWEŁ BRONIATOWSKI

w CZĘSTOCHOWIE

ul. Panny Marji 21 (obok Teatru Parys.)

choroby weneryczne i skórne.

Przyjmuje od 9—12 i od 4—7 po poł.

Zginęła karta powołania, wydana przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Leona Wieczorka ze Strzałkowa, gm. Gidle

Manicure wykonywuje starannie i elegancko. Adres: Przedborska № 30 „Janina". Proszę się przekonać.

Zginęła karta demobilizacyjna, wydana przez P. K U. w Radomsku, na nazwisko Jana Jareckiego z Folwarków gm. Stobiecko.

Zginęły 3 legitymacje na odznaki frontowe, oraz karta demobilizacyjna, wydana przez 9 pułk piech. w Zamościu, na nazwisko Olszewskiego Feliksa z Rąbca, gm. Kobiele Wielkie. Znalazca zwróci do gminy za wynagrodzeniem 5.000 mk.

Zgubiłam pamiątkową, granatową, okrągłą broszkę na ulicy Strzałkowskiej. Znalazca dobrego serca proszony o zwrot do Redakcji.

Zginął portfel, zawierający 7000 mk., fotografję, oraz kartę powołania, wydaną przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Józefa Mirowskiego z Stęszowa gm. Gidle.

KURSA dla terminatorów dziś się rozpoczynają!

Redaktor i Wydawca Michał Świderski, Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.